

# Przewidujący wygrywa

21 stycznia 2021

Postępująca opiekuńczość państwowa równoznaczna jest z uzależnianiem obywatela od gospodarczej kondycji państwa. Nieświadomi obywatele cieszą się ze świadczeń zdrowotnych, państwowej edukacji nie wnikając, że im więcej sfery życia przejmuje państwo, tym mniej prywatności i samodzielności pozostawia jednostce rozszerzając strefy kontroli. Obrazki zapamiętane z okresu recesji to zwiększona liczba żebraków, ludzi sypiających w parkach, na dworcach. Zwiększa się wtedy ilość ofert sprzedaży nieruchomości, wyprzedaży zasobów magazynowych. Trwająca aktualnie recesja ma inny charakter. Jest etapem schyłkowym 50-letniego eksperymentu z walutą umowną, jaki okazał się kompletnym fiaskiem nie tylko dla Ameryki, ale też dla reszty świata. Utrzymanie stopy życiowej wymaga pożyczania coraz większych kwot pieniędzy. Osiągnięto maksymalny pułap wykluczający dalsze zadłużanie.



W rosnącej liczbie przypadków mamy do czynienia z odmową udzielenia kredytu. Kolejne piętra kredytów osiągnęły taki pułap, że wyobrażając sobie ich strukturę jako gigantyczny stos wiemy, że nadmierne spiętrzenie chwieje nim zagrażając upadkiem i rozsypaniem się całości finansów. Wstrzeźliwość banków w udzielaniu pożyczek to jeden hamulec, natomiast drugim jest brak zdolności kredytowej klientów. Zapętlaniem kredytowym były tak zwane kredyty konsolidacyjne, których suma przerastała dochody pożyczkobiorcy w wyniku rosnących odsetek. Oto gospodarka świata doszła do kresu wydolności piramidowej konstrukcji.

Chęć utrzymania się ludzi na poziomie przychodów, bez pożyczek zagraża systemowi, prowadząc do załamania wartości waluty. Takie zjawisko godzi w podstawową zasadę piramidy stałego narastania liczby klientów, by mogła funkcjonować drukując

kolejne banknoty. Bez niej system zamiera. Otchłań długów bez rozbudzania zainteresowania następnymi pożyczkami jest śmiercią systemu. Gospodarka jest zasysana przez tę otchłań. Politycy zupełnie sobie nie potrafią wyobrazić, by coś podobnego wydarzyło się za ich kadencji. Właśnie ten motyw działa jak narkotyczna żądza przyjęcia kolejnej dawki dodrukowanych papierków o umownej wartości, która może okazać się śmiertelną.

Rozwiązania rządowe dodruku środków płatniczych, dofinansowania instytucji są krótkoterminowym złagodzeniem skutków, ale w żadnym razie nie stanowią trwałego rozwiązania. Gospodarka nie rozwija się stymulowana bezwartościową walutą zalewającą rynek, a zabieg kredytowania pustymi banknotami jest tylko odsuwaniem w czasie nieuchronnego końca. Miliardy, biliony, tryliony przypominają próbę zasypania dziury w kosmosie. Istniejąca skala dodruku wywołuje coraz szybsze zjawisko uciekania od gotówki. Ostatecznie utrata zaufania do dolara skłoniła kraje poddane amerykańskim sankcjom gospodarczym do utworzenia porozumienia BRIC (Brazylia, Rosja, Indie, Chiny), które gospodarczo zdominują gospodarkę świata do 2050 r.

Wystarczającym powodem utraty kontroli nad systemem może być klęska żywiołowa, epidemia. Spadek wartości dolara tak gwałtowny, że banki centralne wycofają się z systemu wyznaczy moment kiedy inflacja przekroczy jednocyfrowy wskaźnik rozpoczynając hiperinflację. Drastyczne obniżenie wartości waluty wywoła znaną z historii panikę i chęć pozbycia się gotówki. Ludzie w takim momencie wykupują wszystko, sklepy zaczynają straszyć pustymi półkami, bo kupowanie na zapas staje się zabezpieczeniem przed głodem, obawą, że następnego dnia taka sama puszka ryb może być dwukrotnie droższa. Ucieczka w barter nastąpi za jakiś czas. Emerytów dotknie piramida ubezpieczeniowa, a znalezienie pracy, by mieć środki na podstawowe artykuły dla tej grupy wiekowej będzie niezwykle trudne. Dzierżawcy nie mogąc wyegzekwować czynszu zaniechają

napraw lokali, a podatki nadal trzeba z czegoś płacić.

Wstępny etap może sprawiać wrażenie, że hiperinflacja jest wewnętrznym problemem Stanów Zjednoczonych, jednak dolar jako waluta w rozliczeniach świata wciągnie następstwami resztę gospodarki globalnej. Nieodpowiedzialność prowadząca do takiego końca zawarta została w wypowiedzi szefa Rezerwy Federalnej Bena Bernanke z 21 listopada 2001 r.: "Rząd U.S.A ma technologię druku (dziś nazywaną pieniądzem elektronicznym), która pozwala na drukowanie każdej niezbędnej ilości dolarów amerykańskich zgodnie z potrzebą." Polityka monetarna i gospodarka coraz bardziej przypominają warunki z początków XX wieku. Jeśli historia się powtarza, a ludzie popełniają takie same błędy, to naprawa może nastąpić wedle sprawdzonego przez tysiąclecia sposobu. Wypróbowany drogą prób i błędów niezawodny kruszec szlachetny – złoto i srebro stanowią rozwiązanie. Dlaczego tak niewiele mówi się o tym. Odpowiedź jest równie prosta jak niepokojąca. Beneficjenci systemu piramidowego nie mają zamiaru rozstać się z nim. Wielu uważa, że ceny kruszcu są celowo zaniżane, by zdławić popyt. Stwarza to zarazem iluzję, że dolar zachowuje wartość. Nie jest to prawdą, bo waluta jest źle zarządzana przez rząd USA. Grupy w rodzaju Antitrust Committee (GATA) badają zjawisko przypuszczalnej zмовy co do ceny złota. Prace trwające przez 12 lat polegają na gromadzeniu materiału dowodowego opartego na jawnym lub niejawnym działaniu banków. Do całkowicie jawnych należą bankowe sprawozdania sprzedaży. W latach 1999-2002 The Bank of England bezmyślnie sprzedał ogromne ilości brytyjskiej rezerwy złota po cenie 275 dolarów za uncję. Dochód ze sprzedaży wykorzystany został do zakupu dolarów i euro. Rządy Kanady, Francji, Szwajcarii mniej więcej w tym samym czasie także sprzedawały swoje złoto. Roczna sprzedaż złota w tamtym okresie wynosiła 400 ton. To było najgłupsze co można zrobić. Powodem była potrzeba zdławienia ceny metalu szlachetnego. Potwierdził to Alan Greenspan przyznając w Kongresie, że cena złota jest manipulowana.

Wprawdzie sprzedaż złota przez banki centralne jest legalna, jednak są sposoby nieuczciwego obrotu złotem. Banki obracające kruszcem wystawiają swoje złoto na sprzedaż, by po jakimś czasie odkupić je po niższej cenie. Przychód z tej transakcji służy zakupowi obligacji amerykańskich. Należy zaznaczyć, że banki centralne ujmują złoto przeznaczone do sprzedaży i złoto posiadane jako jedno i to samo. Bank twierdząc, że posiada jakąś ilość rezerwy złota, w istocie nie dysponuje nim, bo zostało wymienione na obligacje. Sumując złoto przeznaczone pod zastaw obligacji z faktycznie posiadanym w skarbcu, banki traktują je jako całość posiadanej rezerwy. To już jest proceder oszukańczy i nielegalny. Jaki jest powód utrzymywania sztucznego poziomu cen kruszców? Kruszec jest jedynym konkurencyjnym towarem dla walut będących substytutem pieniądza. Fikcyjny pieniądz (nazywany fiducjarnym) daje władzę rządowi, ale ludziom potrzebny jest prawdziwy pieniądz. Rząd ma do dyspozycji tylko środki pochodzące z podatków. Obywatele wzbraniają się przed podatkami, więc rządy wykorzystują mechanizm pożyczek i dodruku środków płatniczych, zwłaszcza, że rząd lubi obiecywać. Zabezpieczeniem obywatela przed tak karkołomną polityką finansową jest złoto. Kruszec jest symbolem wolności jednostki, ale wrogiem władzy, stąd wprowadzono stosowanie nielegalnych metod dławienia jego ceny. Z tym zjawiskiem łączy się także niechęć do bicia monet.

Złoto w rękach obywateli jest narzędziem kontroli rządu, bo jest realne fizycznie, natomiast papieru nie da się kontrolować kiedy pochodzi z powietrza. Papierowa postać środka płatniczego pozwala finansować wojny, kontrolować wartość pracy poprzez poziom wynagrodzenia, pozwalać znajomym bogacić się. Dlatego wojna ze złotem trwa już przez całe stulecie.

Mimo długotrwałych i usilnych starań poskramiania cen złota i srebra, widoczne stały się gwałtowne ich tendencje wzrostowe. Banki centralne stanęły wobec poważniejszego problemu. Sprzedano ogromne ilości złota starając się hamować jego cenę,

a szereg banków spoza kartelu przejawia ogromne zainteresowanie zakupem szlachetnego kruszcu. Są wśród nich banki Chin, Rosji, Korei Południowej, Indii, Wenezueli, Boliwii, nawet Meksyku skupujące setki ton .

Kontrolując cenę złota banki zachodnie, określane jako należące do głównego nurtu, „odsprzedawały”, lub „pożyczały” złoto, które nigdy nie opuszczało skarbcza. Nikt nie ma pewności, czy ilość kruszcu w obrocie odpowiada depozytowi skarbcza. Jeśli zostanie ujawniona rozbieżność, będziemy świadkami największego w historii oszustwa, którego uczestnikami są rządy. Większość zasobów złota zdeponowana jest w Banku Rezerwy Federalnej USA i brytyjskim Bank of England. Sztabki spoczywają na półkach przy zmieniających się odpowiednio wpisach księgowych. Nie ma żadnej pewności, że znajduje się tam ilość, która powinna wynikać z transakcji. Gdyby wszyscy wielcy gracze zażądali w tym samym czasie dostarczenia należnego złota do własnych skarbców, co jest raczej niemożliwe, okrutna prawda obnażyłaby nikczemność procederu. Trzeba wspomnieć, że może okazać się, że do jednej sztabki będzie kilku właścicieli dysponujących dowodem zakupu. Człowiek nie może mieć pewności, że jest właścicielem czegoś co przechowuje na obcym terenie nie mając nad nim żadnej kontroli. Ta zabawa nie jest wieczna. Wcześniej, czy później ludzie upomną się o należne im zasoby skarbców. Zjawisko to zresztą już zaczęło się. Nieodpowiedzialny, bo pozorowany obrót złotem dokonywany przez banki zachodnie nie był dotychczas nadzorowany. Obrazuje to zwodniczość porzucenia na danych formalnych bez wglądu w merytorykę. Odkąd jednak kraje zaczęły się domagać fizycznej dostawy zakupionego złota, banki centralne, które dopuściły się sprzedaży bez pokrycia w powietrzu wisi nie lada skandal. Klienci indywidualni, zbiorowi, czy nawet całe państwa jako nabywcy rzekomego złota mogą stracić miliardy dolarów. Afera Bernarda Lawrence'a Madoffa w Londynie z udziałem prasy, polityków i wielkich pieniędzy z 2008 r. ujawniła efekt piramidy, w której poszkodowanych zostało 13.5 tysiąca klientów indywidualnych.

Sprawca Madoff został skazany na 150 lat więzienia. W jego sprawie pojawiły się powiązania z potentatem medialnym Rupertem Murdoch.

Politycy nie potrafią, a może nie chcą wyjść z zaklętego kręgu spirali drukowania banknotów. Na próby przywrócenia pieniądza opartego na złocie szybko odrzucają propozycję jako niemożliwą. Powód jest istotny – straciliby posady skonfrontowani ze skutkami. Przepadłyby piramidy. Pojawiające się tu i ówdzie pęknięcia w systemie, rozbicie mniejszych skałą piramidek świadczy o nadchodzącej katastrofie. Jeden człowiek nie uratuje świata, ale każdy we własnym zakresie jest w stanie ochronić własną rodzinę i siebie samego. Żadna rozmowa z założycielem piramidy nie przyniesie rezultatu, bo on nie ma pojęcia jak wycofać się z procederu. Ludzie mogą sami stworzyć zdrowy system bez udziału polityków. Złoto ma stabilną wartość co znaczy, że jego właściwości fizyczne takie jak trwałość, podzielność i wymienialność 2000 lat temu są aktualne dzisiaj. Złoto jest zabezpieczeniem na trudny czas, niepewny rynek. Zapaść chorego systemu może przynieść ludzkości reaktywację wartości ponadczasowych. Oznaczałoby to rozstanie z gigantycznymi oszustwami, niepewnością jutra, chwiejnością rynku. Chaos wynikający z upadku systemu natychmiast napędzi transfer dóbr. Rozwiązanie niezbędne jest dla młodego pokolenia zastanawiającego się nad tym jaki powinien być pieniądz wolny od toksycznych transferów i wirtualnego obiegu. 2008 rok był jedynie ostrzeżeniem o odroczeniu nabrzmiałego dylematu. Zastępując papierki realnym pieniądzem w złocie zapewnimy sobie i rodzinie dużo większe szanse dokonania dowolnego zakupu niż pozostając choćby z górą papierów o topniejącej sile nabywczej. Zapowiedź druku wysokiego nominału jest najlepszym dowodem wkraczania w etap hiperinflacji. Nie można zawierzać bankom, doradcom co zrobić z posiadaną walutą. Podstawowa wiedza ekonomiczna, a nie wiara w gry spekulacyjne pozwoli spać spokojnie i bez strachu zacząć kolejny dzień.

Opracowanie: Jola

Na podstawie: [YouTube.com](https://www.youtube.com)

Źródło: WolneMedia.net